Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 12 grudnia 1931 r.** **Nr. 50**



CACKO, 2 l. kl. gn. (Schalk — Csacsi po St. Amant) ur. w stadzie braci Mencel, własność ppłk. L. Schweicera, wygrała w r. b. dwie gonitwy przy pięciu startach (żok. Dorosz).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Dwulatki.

(Ciąg dalszy).

Z powodu braku miejsca, nie możemy wyliczać wszystkich, bardziej wartościowych dwulatków, niektóre jednak z nich zasługują na wymienienie, różne zaś okoliczności złożyły się na to, iż nie mogły one wygrać sum takich, jak ich niejednokrotnie szczęśliwsi współzawodnicy.

Kormoran, startując sześć razy, zwyciężył trzykrotnie, zdobywając 8.150 zł. Debiutując w nagrodzie II kategorji, ustąpił pierwszeństwa Ferrydorowi, zostawiając daleko poza sobą Roi Soleil'a i Doża, w gonitwie zaś I kategorji pobił łatwo Ortela. Po jednej przegranej, w następnej gonitwie zajął trzecie miejsce za Kohortą i Kazbekiem, w kolejnej zaś gonitwie II kategorji pobił łatwo Wigora i pięciu jeszcze współzawodników. Drugie zrzędu zwycięstwo odniósł Kormoran w końcu jesiennego sezonu, bijąc pewnie w gonitwie I kategorji Doża i Delfinę.

Kormoran jest synem rokującego wielkie nadzieje Villars'a i Dryady, która sama była doskonałą klaczą wyścigową i wywodzi się od Mości Księcia, pochodzenie więc zdaje się przemawiać wyłącznie na korzyść tego ogierka.

Cherry Boy, biegając sześć razy, tryumfował trzykrotnie i wygrał 8.030 zł. Debiutując w połowie jesiennego sezonu w gonitwie najniższej kategorji, pobił b. łatwo pole, złożone z niezbyt groźnych dla siebie współzawodników z Dyngusem na czele; w następnej gonitwie pobity został przez Beau.

W gonitwie II kategorji Cherry Boy pobił łatwo Damsel, w następnej zaś — równie łatwo Delfinę.

Ceniony w swej stajni, lecz późno doszedłszy do kondycji, Cherry Boy osiodłany został do współzawodnictwa w nagrodzie im. J. Reszkego, z której to próby wyszedł z honorem, zajmując bliskie trzecie miejsce za Frajerem i Kazbekiem, bijąc Salwatora i pozostałe konie.

Wreszcie w ostatniej swej gonitwie (pozagrupowej), Cherry Boy nie odegrał roli, przebłyski klasy jednak w swojej karjerze dotychczasowej bezwzględnie wykazał.

Cherry Boy jest synem Bafura i wysokiej krwi Cherubim, której jest drugim przychówkiem; Cherubim importowana z Anglji, jako dwulatka w 1920 roku, pochodząca z królewskiego stada, jest córką Thrush'a i wnuczką St. Serf'a, prądy więc krwi ogierek ten posiada doskonałe.

Komandor, startując siedem razy, zdobył trzy nagrody i 7.940 zł. W Próbnej kończył za Salwatorem i Kazbekiem, w Produce nie odegrał roli, w gonitwie następnej (grupowej) pobił go Irbit.

W gonitwie III kategorji Komandor odniósł zwycięstwo, bijąc Beryla i Impa, w następnej gonitwie pobił Fandango II, kolejno zaś bardzo łatwo Delfinę; w ostatniej gonitwie swej nie odegrał roli.

Jest on synem Mości Księcia i pierwszym przychówkiem klaczy Weltesche, córki Nuage'a, dobrej krwi, importowanej z Niemiec do Państwowej Stadniny w Kozienicach, krew zatem posiada doskonałą.

Cacko przy pięciu występach zwyciężyła dwukrotnie, zdobywając 7.500 złotych.

W pierwszej gonitwie swej nie odegrała roli, w następnej tryumfowała nad Regenem, Bithur II i pięciu jeszcze współzawodnikami. Kolejne zwycięstwo Cacko odniosła bijąc pewnie Irbita i Gryfa w gonitwie II kategorji.

Spotkawszy się z wartościowymi dwulatkami w nagrodzie Widzowa, Cacko doskonale się zachowała, prowadząc ostrem tempem aż do prostej i mijając celownik na bliskiem trzeciem miejscu za Genova'ą i Gibson Maid, bijąc wartościowe dwulatki z Frajerem, Salwatorem i Kazbekiem na czele, w gonitwie więc wymienionej dowiodła bezwzględnie, iż klasę posiada.

W ostatniej swej gonitwie (7.000 zł., 1200 mtr.) Cacko uległa jedynie Ingodzie, bijąc Iberusa, Kreta i trzech jeszcze współzawodników.

Cacko pochodzi od Schalka i Csacsi, jest więc rodzoną siostrą Chyżej, półsiostrą Chuma, doskonałe zaś gonitwy Chyżej obserwowaliśmy w roku bieżącym na torze mokotowskim, życzyć więc jedynie należałoby, aby Cacko poszła w ślady swojej siostry.

Rodowód jej wykazuje inbreed'y na Bend Or'a i St. Simon'a:

CACKO	Schalk	Icy Wind	Laveno—Bend'Or ○
			d. of St. Frusquin— St. Simon ●
		Indiscretion—Galtee More, wnuk Bend'Or'a ○	
	Csacsi	St. Amant—St. Frusquin—St. Simon ●	
		Csacska	Chevening albo Phil
			Chatelaine—Bend'Or ○

Barbe Bleu rozpoczął swoją karjerę w połowie sezonu jesiennego przegraną w gonitwie grupowej; w następnej gonitwie grupowej odniósł tryumf, bijąc łatwo niegroźnych współzawodników. W nagrodzie II kategorji pobitym został przez Damsel, w następnej pobił łatwo Royal Majesty, Marat On'a i pozostałych. Drugie kolejne zwycięstwo odniósł Barbe Bleu w gonitwie I kategorji pod koniec sezonu, gdzie pobił łatwo dobre dwulatki z Flagrantem B. W., Tuberosą, Polmoodie VII i Giermkiem na czele, a więc późno doszedłszy do formy, dowiódł, iż galopować umie. W sumie startując pięć razy, trzy razy tryumfował, zdobywając 7.030 złotych.

Jest on synem Palatin'a i klaczy Nicely, importowanej z Anglji w 1927 r., matki As Coeur'a, doskonałej krwi

(Marco i Gneiss po Rock Sand i Aboyne po Hampton), aspiracje więc do osiągnięcia poważniejszych zadań tym ogierkiem byłyby zupełnie uzasadnione jego rodowodem.

Trzykrotnym również zwycięzcą okazał się **French** (startów siedem, wygrana suma 7.900 zł.).

Występując na początku sezonu, French kończył w pobitem polu; w następnej gonitwie tryumfował, bijąc łatwo Irish Baby, Dyngusa i innych, zaś w nagrodzie II kategorji pobił Izobara, Romanelli II, Doża i Lirnika.

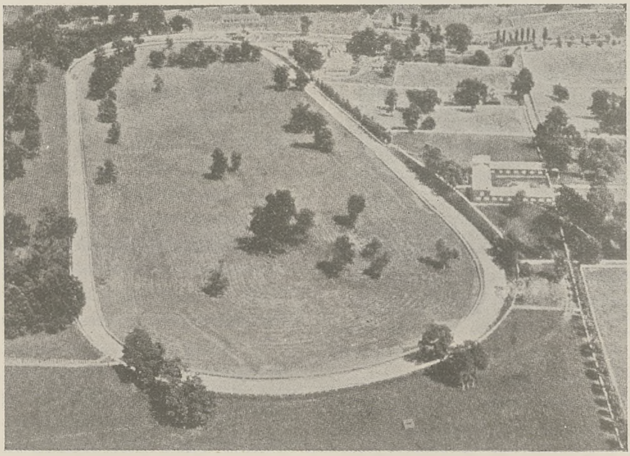
Po porażce w nagrodzie I kategorji, French w następnej gonitwie musiał ustąpić pierwszeństwa Roi Soleil, bijąc Festinę. W gonitwie I kategorji French zajął drugie miejsce za Helem, bijąc wartościowe dwulatki, w ostatniej gonitwie swej pobił w walce Minerwę II, za którą kończyły: Łom, Emir III i dwa jeszcze dwulatki.

French jest synem Villars'a i zasłużonej Alcantara'y, która dała już naszej hodowli m. inn. po Araku—Arala,

Kompas występował sześciokrotnie, zwyciężając trzykrotnie i wygrywając 7.030 zł.

Na początku sezonu Kompas debiutując, odniósł porażkę w gonitwie I kategorji; w następnej gonitwie tryumfował, bijąc łatwo Pandara i pięciu konkurentów w gonitwie II kategorji Kompas przyszedł drugi za Montevideo, w następnej nie odegrał roli.

Przy końcu już jesiennego sezonu Kompas odniósł drugie swe zwycięstwo, bijąc Jaguaritę, Miluzynę i cztery jeszcze dwulatki, a wreszcie tryumfował w gonitwie I kategorji, gdzie pobił dobre dwulatki z Irbitem i Irkutem na czele. Kompas jest pół bratem Hersztа, pochodzi po Fils du Vent i Circe, która jest córką Morganatic'a i Lezginki po Louviers. Prądy krwi posiada doskonałe, a przytem wywodzi się z wielce zasłużonej w Polsce i Rosji linji żeńskiej klaczy Lassuk, która dała tylu zwycięzców.



AMERYKA. Widok toru treningowego w zakładzie treningowym Col. E. R. Bradley.
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

a dalej Cri Cri, Borsuka, Cyrankę, Erato II; pochodzi ona od Alaric'a i Princesse Greza'y po Gunnersbury, a zatem rodowód Frencha oparty jest na nagromadzeniu krwi Hermit'a, co tylko na dobre wyjść mu może.

Wigor (sześć startów, trzy zwycięstwa, suma wygrana 7.570 zł.), również syn Villars'a, debiutował na początku sezonu, gdzie kończył za Roi Soleil'em, a przed niegotowym jeszcze, debiutującym Dżemsem; następny wyścig wygrał, bijąc łatwo Pielgrzyma.

Po porażce w gonitwie II kategorji, Wigor kolejno zajął drugie miejsce za Kormoranem, w następnej zaś gonitwie tryumfował, bijąc w walce Brytanję i za ostatnim swym występem zdobył nagrodę I kategorji, gdzie pobił w walce Minerwę II i pozostałe.

Wigor jest pierwszym przychówkiem Goldyngi, córki King's Idler'a i Rigi. Riga dała dużo pożytecznych koni, ciekawą więc będzie dalsza karjera tego ogierka.

Rodowód jego, podobnie jak u Forwarda, wykazuje ciekawy inbreed na Flying Fox'a:

KOMPAS
- Fils du Vent
  - Flying Fox ● — Orme — Angelica ○
  - Airs and Graces
- Circe
  - Morganatic — St. Simon ○
  - Lezginka
    - Louviers
    - Laferière — Flying Fox ●

Przy tak wielkiem nagromadzeniu krwi Galopin'a i wogóle doskonałych imion, Kompas winien w przyszłości stale postępować w kondycji.

Siwy **Oszbag,** pięknego pokroju ogierek, występował sześć razy, zwyciężając trzykrotnie, wygrał 6.400 zł. Debiutując w nagrodzie I kategorji, nie będąc całkowicie fit, nie odegrał roli; w następnej gonitwie powtórzyło się to samo, poczem nastąpiło zwycięstwo nad Rambą w gonitwie III kategorji.

Drugie zrzędu zwycięstwo odniósł Oszbag, bijąc w walce Brytanję, za którą kończyły jeszcze trzy dwulatki, w następnej swej gonitwie mijał celownik na czwartem miejscu za Helem, French'em i Minerwą II.

Przy końcu sezonu Oszbag tryumfował w gonitwie I kategorji, gdzie pobił w walce Jurną (II-a w nagrodzie Próbnej) i Tuberosę.

Oszbag również może poszczycić się niebylejaką parantelą; ojcem jego jest Oszczep, który winien mu przekazać speed, matką Baghera, córka Postumus'a i Ruń po Lirze (Oaksistce w Austro-Węgrzech), z wielce zasłużonej u nas linji żeńskiej.

Rodowód jego jest bardzo ciekawy, ze względu na niesłychanie rzadko występujący u nas inbreed na naszego chef de race — Sac-à-Papier.

OSZBAG	Oszczep	Sac-à-Papier ●	
		Cross Patty po Bend'Or ◘	
	Baghera	Postumus	
		Ruń	Fils du Vent z linji Bend'Or'a ◘
			Lira po Sac-à-Papier ●

Prądy speed'u i staminy znajdują się zatem u wyżej wymienionego ogierka w harmonijnej równowadze.

Z powodu braku miejsca nie możemy oczywiście rozszerzyć naszego opisu na te wszystkie dwulatki, które wykazały przebłyski swojej wartości i których pochodzenie rokuje duże nadzieje.

Dwulatków zagranicznej hodowli biegało w roku bieżącym również kilkanaście, lecz większej roli nie odegrały za wyjątkiem wielce obiecujących **Ferrydora** i **Gibson Maid**, o których była mowa wyżej. Syn Thunichtgut'a (po Fervor'ze) i Isard II (po Fels) Regen, a zatem silnie inbreed'owany na krew Festy, okazał się pożytecznym dwulatkiem, zdobywając trzy gonitwy; **Farfalla**, importowana wraz ze stawką roczniaków stada braci Weinberg przez por. Koźmińskiego, klaczka doskonałej krwi, aczkolwiek niezbyt okazale pokrojowo się przedstawiająca, pokazała również, iż galopować umie. Jest ona córką niepobitego w Niemczech Landgraf'a i doskonałej racer'ki Farnesina'y (Pergolese i Favilla po Nuage), idącej z krwi Festa'y.

Irrtum, podobnie jak Regen, wyprodukowany według recepty Weinbergowskiego stada (Thunichtgut i Innsbruck po Festino), również trzykrotnie zwyciężył okazując się pożytecznym dwulatkiem, pozostałe dwulatki zagraniczne mniej miały szczęścia.

Co się tyczy ojców najwybitniejszych dwulatków, widzimy, iż **Parachute**, Stada Krasne, dał w stawce tegorocznej tegoż stada wybitnie klasowego Imperatora, o którym pisaliśmy uprzednio. Pozostałe dwulatki po nim mniej miały szczęścia, aby się odznaczyć, nie jest jednak wykluczonem, iż w roku przyszłym okaże się po nim coś wybitnego, należącego do później rozwijających się koni.

Bafur dał ponownie stawkę wysokiej wartości i wraz z Villars'em jest najbardziej dziś poszukiwanym reproduktorem w Polsce. Finesse, Fiammina, Kret, Cherry Boy — oto imiona dwulatków, które w kolejnej tej stawce podtrzymały reputację swego ojca, tak doskonałą, od czasu pojawienia się zeszłorocznej stawki.

Stawka obecna była również bardzo nieliczna (siedem koni) i wszystkie dwulatki pokazały, iż galopować umieją.

Przeciwnie **Villars**, który był bardzo silnie brany w rachubę przez hodowców, może poszczycić się bardzo liczną stawką, która okazała się wysokiej wartości.

Swego czasu, kolejny dodatek do P. S. B. zanotował 31 źrebiąt, urodzonych w 1929 roku po Villars'ie, część z których padła, te zaś, które pojawiły się w szrankach wyrobiły jaknajlepszą markę rozpoczynającemu u nas swoją karjerę stadną synowi Sunstar'a.

Dżems, Frajer, Genova, Salwator, French, Wigor — oto szczytowe dwulatki z powyższej stawki. Są to konie niezbyt duże, jak sam Villars i wogóle Sunstar'y, lecz obdarzone nerwem, rasowe i posiadające speed.

Bliżej do opisu działalności stadnej tych ogierów powrócimy w pracy „Nasze reproduktory", obecnie musimy się ograniczyć jedynie krótką wzmianką.

Stary Fils dał klasową bezspornie Kruszwicę, Hela i wiele innych pożytecznych dwulatków, Harlekin — piękną Ingodę i Iberusa, Mości Książe Kazbeka i Kormorana, lecz stawka po nim była niezbyt liczna, licząca zaledwie dziewięć urodzonych źrebiąt.

Przechodzimy obecnie do opisu generacji trzyletniej.

Od Mistrzostwa do Olimpjady.

Dużo się u nas mówi w naszej rodzinie sportowej, natomiast znacznie mniej się pisze.

Dlaczego? — Czyżby brak talentu pisarskiego stał temu na przeszkodzie?

Gdyby chodziło o dzieła z zakresu literatury artystycznej, możnaby się na ten argument zgodzić, lecz tu chodzi przecież wyłącznie o treść i to o treść wyłącznie fachową.

A zatem?

Otóż pisanie może być nieraz rzeczą bardzo niewygodną. W pisaniu trzeba być zawsze logicznym, konsekwentnym, no i rozporządzać pewną dozą odwagi cywilnej. Co się napisało, to pozostaje czarne na białem z wszelkiemi konsekwencjami tej bieli i czerni.

Dlatego też jest znacznie wygodniej mówić, niż pisać.

Niejednokrotnie dochodziły mnie ze strony poszczególnych jeźdźców wyrazy niezadowolenia, jakie powsta-

wały na tle pewnych rozdźwięków między nimi, a Zarządem Polskiego Związku Jeździeckiego. Bardziej zapaleni wśród nich, — a wiadomo, że takich nigdzie nie brak, — proponowali nawet utworzenie odrębnego „Związku Jeźdźców", któryby to związek był niejako wyrazem przeciwstawienia się jeźdźców „Związkowi Jeździeckiemu" i miał za zadanie bronić interesów oraz pewnych postulatów wysuwanych ze strony jeźdźców.

Osobiście uważam ten pomysł za wysoce szkodliwy, gdyż zamiast jedności i współpracy, wytworzyłby on tylko niepożądany nastrój tarć i walk w łonie naszej rodziny sportowej. Nie mam zupełnie zamiaru, zwłaszcza w niniejszym artykule, poświęconym zasadniczo innym zagadnieniom, analizować i dochodzić racji tej czy innej strony. Stwierdzam jedynie fakt, jaki miał miejsce i chciałbym ten ustęp zakończyć krótko pewnym wnioskiem, by tem szybciej móc przejść do właściwego tematu, jaki naznaczyłem sobie wyżej nakreślonym tytułem.

A więc, czy nie byłoby rzeczą słuszną i korzystną dla sprawy, wykluczającą zarazem wszelkie niepożądane nieporozumienia, jeśliby w skład Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego wchodziła pewna (może nawet z góry określona) — ilość jeźdźców? Mamy wprawdzie zupełne i bezwzględne zaufanie do naszego obecnego Zarządu Jeździeckiego, ale czyż nie mamy też prawa współpracować, a nawet współstanowić o kwestjach, które czasami dosłownie odbijają się na naszych kościach?

Sądzę, że tak. — A jak myślą czytelnicy?

Przechodząc obecnie do właściwego tematu, należy przedewszystkiem jaknajwyraźniej stwierdzić wielką żywotność oraz ruchliwość Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego, którego inicjatywą i staraniem odbyły się w tym roku poraz pierwszy zawody o Polskie Mistrzostwo Hippiczne.

Mistrzostwa jako takie (regjonalne, krajowe, kontynentalne i wreszcie światowe) są we wszystkich innych rodzajach sportu już od dawna rozgrywane. Stanowią one jednak w hippice dotychczas nigdzie nie spotykaną inowację, nad którą warto się głębiej zastanowić.

Mistrzostwa wszelkiego rodzaju mają za cel wyeliminowanie najlepszego zawodnika, który otrzymuje tytuł mistrza. Taki mistrz pozostaje przy swoim tytule tak długo, dopóki nie znajdzie się od niego lepszy, który na następnych zawodach o mistrzostwo, (rozegranych nieraz na skutek otrzymanego wyzwania), pozbawi go tego zaszczytnego tytułu. Tego rodzaju mistrzostwa jednak były dotychczas stosowane jedynie w takich rodzajach sportu, gdzie człowiek odgrywa właściwie w sto procentach decydującą rolę, używany zaś przez niego sprzęt sportowy stanowi wprawdzie pomocniczą, a nawet konieczną rzecz, lecz jako taki nie wpływa prawie zupełnie na osiągnięte wyniki. Piłka nożna, rakieta, dysk, czy też tyczka (cały szereg rodzaji sportu nie wymaga zresztą wogóle sprzętu dodatkowego) mogą być i są określone przepisami, — jeśli chodzi o ich wagę, rozmiary, czy też długość, jednakowoż w tych ramach pozostają one na przebieg konkurencji zupełnie niewpływającym, martwym sprzętem, który dopiero w ręku człowieka i zupełnie w zależności od jakości tych rąk, nabiera odpowiedniego znaczenia.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w hippice. Naszym „sprzętem" jest koń, czyli żywe stworzenie, podlegające tysiącom przeróżnym fizycznej, jak też psychicznej natury impulsom, i jako taki stanowi on ze swoim jeźdźcem jedną nierozerwalną całość. To też, — jak dotychczas przynajmniej, — określano w sporcie konnym przedewszystkiem jako zwycięzcę zawsze konia, potem zaś jeźdźca, któremu naturalnie nie można zaprzeczyć dużego wpływu na odniesione zwycięstwo, a to począwszy od żmudnego przygotowania danego konia, a skończywszy na jego umiejętnem użyciu w rozegranej walce. W jakim jednak stopniu zwycięstwo zależeć będzie od konia, w jakim zaś od jeźdźca, nie będzie nigdy łatwe do określenia, gdyż wchodzi tu w grę cała masa najprzeróżniejszych danych, których musielibyśmy szukać zarówno w indywidualności konia, jak i jeźdźca. Te właściwości i wzajemny



Championat hunterów na wystawie w Islington zdobył 6 l. wał. kaszt., własność lady H. Mc. Calmont.
(Fot: Sporting and Dramatic, Londyn).

ich do siebie stosunek bywają bardzo różne i nawet dla wytrawnego znawcy często niemożliwe do bliższego określenia. To też widzimy w konnym sporcie na porządku dziennym, jak lepszy koń, dosiadany przez słabszego jeźdźca, zwycięża gorszego, ale także i naodwrót, że gorszy koń bije pod dobrym jeźdźcem swego lepszego jakościowo rywala. Jakość, zdolności, przygotowanie, dyspozycja oraz cały szereg jakby się zdawało ubocznych warunków (a nawet pewna przypadkowość) nie tylko jeźdźca, ale w równym stopniu konia, a także lepsze lub gorsze zgranie się tych dwóch tak różnych indywidualności, stanowią o wyniku osiągniętym w takiej lub innej konkurencji.

A zatem wynika z powyższego niezbicie, że dany jeździec i dany koń stanowią zupełnie odrębną i nierozerwalną całość i dlatego jest zupełnie nie do pomyślenia, by można mówić o samym jeźdźcu lub o samym koniu jako zwycięzcy mimo, że, — jak to już wspomnieliśmy wyżej, — stosunek, w jakim przyczyniają się do osiągniętego wyniku obie strony, może być w każdym poszczególnym wypadku zupełnie różny. Jeździec i koń dopełniają siebie nawzajem i tylko razem tworzą osiągniętymi wyni-

kami bliżej określoną całość. Osiągnięte wyniki zaś będą tem lepsze, im lepszy jeździec i koń i im lepsze będzie ich zgranie się.

Na podstawie powyższych rozważań można bez większych trudności dojść do przekonania, że Mistrzostwa urządzane w hippice nie będą mogły nam dać rezultatów tej wartości, jakie dają nam podobne imprezy w innych rodzajach sportu. Mimo to, jednak trzeba przyznać Mistrzostwom hippicznym pewnego rodzaju rację bytu, lecz już w żadnym wypadku nie wolno nam ignorować zasady dwoistości, jaka zachodzi między jeźdźcem i koniem oraz wynikających z nich konsekwencyj.

Niestety, jednak nasze pierwsze Mistrzostwo hippiczne pominęło tę kardynalną zasadę zupełnie, chcąc koniecznie drogą wzorowaną na innych, w swej całej strukturze odrębnych rodzajach sportu (ćwierć finały, pół finały i finały), wyeliminować najlepszego jeźdźca Polski, co prawda w dwóch działach, a mianowicie w skokach i w szampjonacie. Konia, tę żywą, wyposażoną w intelekt, nerwy i odrębną indywidualność, a z nami ściśle współdziałającą istotę, zdegradowano i zmuszono do odegrania roli martwego sprzętu sportowego. Na pierwszych Mistrzostwach Polski bowiem, liczono się wyłącznie z kwalifikacjami jeźdźców, brano pod uwagę tylko ich sukcesy, nie licząc się zupełnie z tem, na jakich koniach oni poprzednio jeździli lub stawali do poszczególnych rozgrywek o Mistrzostwo. Eliminowano wyłącznie jeźdźców z zupełnem pominięciem momentu eliminacji koni, co sprzeciwia się nie tylko wyżej wspomnianej zasadzie jako takiej, ale i obniża w znacznym stopniu sens i praktyczną wartość tego rodzaju zawodów.

Mistrzostwo hippiczne dzieliło się na dwa zasadnicze działy:

A) dział skoków przez przeszkody,

B) dział szampjonatów konia.

Do wzięcia udziału w pierwszym dziale zakwalifikowano (coś w rodzaju ćwierćfinału) jeźdźców (nie konie), którzy zdobyli w bieżącym roku jedno z pierwszych pięciu miejsc na jakimkolwiek konkursie hippicznym o wysokości conajmniej około 130 cm., urządzonym przez którekolwiek zrzeszone w Polskim Związku Jeździeckim stowarzyszenie sportowe w kraju, lub przez stowarzyszenie uznane przez Międzynarodowy Związek Jeździecki zagranicą, a także tych jeźdźców, którzy brali udział w „Prix de Nations" ostatniej Olimpjady.

Wyżej wymienieni jeźdźcy brali udział na dowolnych koniach w półfinale, którego wyniki kwalifikowały tylko do finału, a nie wpływały pozatem zupełnie na końcową eliminację. Paradoksalność tego warunku uwypukla się tembardziej jeśli zważymy, że ze startujących jedenastu jeźdźców miało według propozycji wejść 10 do finału. Sam finał, który decydował o eliminacji mistrzowskiej, był, mimo iż się składał z dwóch nawrotów, właściwie niczem innem, jak taką samą „loteryjką", jaką jest w pewnym stopniu każdy konkurs hippiczny.

Jeśli już koniecznie ma być przed rozgrywką o Mistrzostwo przeprowadzona pewna wstępna eliminacja, zaś same Mistrzostwo ma się odbywać w jesieni, to najpraktyczniej byłoby przeprowadzić ową wstępną eliminację na z góry już określonych konkursach (n. p. wszystkie konkursy hippiczne od 130 cm. wzwyż), urządzanych dorocznie przez wszystkie zrzeszone towarzystwa na terenie całej Polski. Jednakowoż byłoby może racjonalniej i bardziej w duchu hippiki, gdybyśmy zupełnie zrezygnowali z wszelkiej wstępnej eliminacji, zaś samą rozgrywkę o Mistrzostwo przeprowadzali w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie, coby zapewniało większe zainteresowanie się zarówno ze strony jeźdźców, jak też i publiczności. W każdym jednak razie powinna rozgrywka o Mistrzostwo składać się z trzech odrębnych nawrotów, a mianowicie:

1) konkurs na szybkość,

2) konkurs na zwinność i opanowanie konia,

3) konkurs na potęgę skoku.

Wszystkie te trzy konkursy mogłyby przy tem wchodzić w skład programu Międzynarodowych Zawodów Konnych, lecz byłyby dla krajowych jeźdźców już z góry wyznaczone, jako należące do rozgrywki o Mistrzostwo. Każdy z koni (których ilość mogłaby być nie ograniczona) musiałby, dla uzyskania tytułu Mistrza dla siebie i jeźdźca, przejść wszystkie trzy konkursy i uzyskać w ogólnej klasyfikacji najlepsze wyniki, wykazując temsamem pewną wielostronność swych uzdolnień w skokach. Poza ogólnemi nagrodami (tytuły, żetony) mogłyby być rozdawane osobne nagrody (podtytuły, żetony) za najlepsze wyniki jeźdźców krajowych w każdym z poszczególnych, wyżej podanych konkursów.

Taka konstrukcja Mistrzostwa zapewniałaby możliwie najmniejszy procent przypadkowości w eliminacji Mistrza, oraz dawałaby świetny przegląd naszego materjału koni i jeźdźców, co do ich specyficznych uzdolnień.

W dziale drugim, czyli w dziale szampjonatów konia napotykamy, — jeśli chodzi o mistrzowską eliminację, — na znacznie większe trudności, niż w dziale poprzednim. Szampjonat bowiem jest tak ciężką i wyczerpującą siły próbą, że chyba bez szkody dla swego zdrowia mógłby ten sam koń najwyżej dwa razy do roku ją przebyć. Najczęściej nawet, już po przejściu jednego tylko szampjonatu „kończy się" większość naszych koni. Konie, które w swej dotychczasowej karjerze sportowej przeszły trzy, a choćby tylko dwa razy tę próbę, pozostając przytem nadal w porządku, możemy wyliczyć na palcach i to tylko jednej ręki. Niestety, nie znajdziemy wśród nich ani jednego zwycięzcy. Jest to objaw smutny, lecz znamienny.

Z tych to względów trzeba będzie tu tembardziej zrezygnować z przeprowadzenia jakiejkolwiek eliminacji wstępnej, przechodząc wprost do eliminacji mistrzowskiej. Zresztą same warunki szampjonatu zabezpieczają, jak sądzę, zupełnie wystarczająco tę próbę przed napływem koni nieprzygotowanych odpowiednio.

Rozgrywka o Mistrzostwo w dziale szampjonatów mogłaby się wprawdzie nadal odbywać jako odrębna próba w jesieni razem z mistrzostwem w skokach, lecz byłoby racjonalniej rozgrywać ją w okresie Międzynarodowych Zawodów Konnych, które powinny się rozpoczynać „Konkursem Ujeżdżenia", a kończyć „Zawodami o Mistrzostwo w Szampjonacie Konia". Odpowiednia dotacja nagród oraz nadanie odnośnych tytułów zwycięzcom zepewniłyby wystarczającą frekwencję zawodników.

Dla większego zaś zainteresowania publiczności tymi dwoma rodzajami zawodów, byłoby może jednak pożądanem, by „próby na czworoboku" odbywały się na stadjonie w Łazienkach, nie zaś, — jak dotychczas, — w koszarach 1 D. A. K.

Jeśli zaś chodzi o „Konkurs Ujeżdżenia", rozgrywany dorocznie w Warszawie, chciałbym tu mimochodem tylko rzucić pytanie, czy dziedzina ta nie jest u nas jednak zbyt po macoszemu traktowana i czy nie należałoby jej podnieść, a to przedewszystkiem przez poczynienie pewnych zmian w odnośnych propozycjach. Konkurs ten składa się bowiem, — jak ogólnie wiadomo, — z dwóch części: z próby na czworoboku i próby w skokach (w dwóch nawrotach). W pierwszej z nich ocenia się błędy zwykłą u nas punktacją (0 — 1 — 3), w drugiej zaś stosuje się pozatem mnożną (I nawrot — 3; II nawrot — 2). Ten sposób oceny przesuwa jednak punkt ciężkości „Konkursu Ujeżdżenia" zanadto w kierunku skoków, które aczkolwiek stanowią bezsprzecznie ważną część tego konkursu, nie powinny jednak być decydującą jego częścią. Zupełne zrównanie tych dwóch, na jedną całość składających się prób, byłoby może jednak bardziej odpowiadające sensowi, oraz celowości, jakie leżą w „Konkursie Ujeżdżenia". Mimo, iż zdawałoby się, że nasze pojęcia i poglądy w kwestji ujeżdżania koni już od dawna zostały skrystalizowane i utrwalone, to jednak możemy jeszcze natrafić na zdania sprzeczne w tej dziedzinie. Jeśli chodzi zaś o samą zasadę, to chyba niema już u nas ani jednego poważnie myślącego jeźdźca, któryby nie przyznawał, że każdy koń sportowy musi być przedewszystkiem ujeżdżony (postawiony).

Powracając do kwestji szampjonatów konia, przejdźmy do innej, zasadniczej dziedziny, tyczącej urządzanych u nas w kraju prób tego rodzaju, które nie są niczem innem, jak przygotowaniem, oraz eliminacją zarówno koni, jak jeźdźców do „Szampjonatu Konia" na Olimpjadzie. Dlatego też słyszymy ciągle o tem, że krajowe próby są urządzane ściśle według wzorów olimpijskich. A jednak, zupełnie tak nie jest.

Różnica polega przedewszystkiem na odrębnym sposobie oceny, jaką w kraju stosujemy, a temsamem na końcowych rezultatach, osiąganych przez poszczególnych zawodników. Nie chodzi tu o to, że nasz klucz, służący do obliczenia rezultatów jest oparty o pewien szablonowy system różnego rodzaju mnożnych, stosowanych do poszczególnych prób. Szablon ten ma bowiem swoje dodatnie strony: jest on łatwy i prosty w zastosowaniu. Powinien on jednak ściśle odpowiadać proporcjom, jakie zachodzą między poszczególnemi próbami olimpijskiego szampjonatu konia.

Niżej podana tabela porównawcza uwidacznia w sposób przejrzysty różnice, jakie zachodzą pomiędzy naszym sposobem obliczania, a sposobem stosowanym na Olimpjadzie (dane, tyczące olimpjady są zaczerpnięte z odnośnego artykułu Gen. Sekretarza Polskiego Związku Jeździeckiego ppłk. Machalskiego, „Przegl. Kaw." Nr. 2 z 1931 r.):

Rodzaj próby	Klucz stosowany u nas	Klucz stosowany na Olimpjadzie	UWAGI
I. Próba na czworoboku	Sędziowanie poszczególnych ruchów 0 — 1 — 3 pkt. karn. Mnożna — 5	Sędziowanie poszczególnych ruchów od 0 — 10, które odciąga się od sumy 400 Mnożna zależnie od ruchu od 5 — 15	Klucz olimp. daje większą rozpiętość, mimo to jednak oba klucze wyrównują się mniejwięcej
II. Próba wytrzymałości	Mnożna w: biegu drogami : 10 „ z przeszkodami : 30 „ na przełaj : 35 nadrobione bez zastosowania mnożnej	Bieg drogami : za każde 5 s. opóź. — $2^1/_2$ pkt. Bieg z przeszkodami : za każde 5 s. opóź. — $12^1/_2$ pkt. — za każde nadr. 5 s. 2 pkt. zysku Bieg na przełaj : za każde 5 s. opóź. $17^1/_2$ pkt. — za każde nadr. 10 s. 2 pkt. zysku	Oba klucze różnią sie dość znacznie, gdyż nasz klucz karze niepomiernie przekroczenia, zaś słabo wynagradza nadrobienia.
III. Próba w skokach przez przeszkody	Strącenie — 4 Każda odmowa — 3 Upadek konia — 6 „ jeźdźca — 10 Mnożna — 20	Strącenie — 20 1 odmowa — 15 2 odmowa — 30 Upadek konia — 30 „ jeźdźca — 60 Bez mnożnej	Oba klucze różnią się znacznie, gdyż nasz klucz przesuwa cały punkt ciężkości na tę próbę

Jak z powyższego zestawienia wynika, różnią się oba sposoby obliczania znacznie, zwłaszcza, jeśli chodzi o wzajemny stosunek między poszczególnemi próbami. Ogólnikowo da się powiedzieć, że w naszem sposobie przeważa, a nawet najczęściej rozstrzyga ostatnia próba, czyli próba w skokach przez przeszkody. Jeśli zaś chodzi o sposób obliczania, stosowany na Olimpjadzie, to jest on bardziej wyrównany i nie daje przewagi zasadniczo żadnej z poszczególnych prób, a tembardziej próbie w skokach. To też, w odniesieniu do próby w skokach przez przeszkody, głosi § 46 odnośnych przepisów olimpijskich, że: „Ta trzecia część próby nie jest zwyczajnym konkursem hippicznym, ani egzaminem zręczności lub potęgi. Jej przeznaczenie polega poprostu tylko na wykazaniu, iż przed-

stawione konie nazajutrz po wielkim wysiłku zachowały zwinność i energję, niezbędną dla każdego dobrego konia wojskowego lub konia myśliwskiego dla dalszego wykonywania swej służby".

Dla uwidocznienia zasadniczych różnic, jakie zajść mogą przy ostatecznych obliczaniach między jednym a drugim sposobem, niechaj posłuży niżej podana tabela, w której przyjmujemy jako przykład trzech jeźdźców (A, B i C), których rezultaty obliczone są raz według klucza u nas używanego, drugi raz według klucza olimpijskiego. Dla uproszczenia przyjmujemy tu, że wszyscy trzej jeźdźcy zrobili próbę wytrzymałości na 0 pkt., chociaż możnaby również dobrze dopuścić różnicę kilkunastu, a nawet więcej punktów. Dalej przyjmujemy, że w trzeciej próbie, czyli w próbie w skokach przez przeszkody, jeździec A przeszedł bez błędu, B zrobił jedno strącenie, zaś C jedno strącenie i jedno zatrzymanie się.

	SZAMPJONAT KONIA W KRAJU					SZAMPJONAT KONIA NA OLIMPJADZIE				
Jeźdź.	I. Próba na czworoboku	II. Próba wytrzymałości	III. Próba w skokach	RAZEM	Zajęte miejsca	I. Próba na czworoboku	II. Próba wytrzymałości	III. Próba w skokach	RAZEM	Zajęte miejsca
A	—120	0	0	—120	I.	—120	0	— 0	—120	III.
B	— 60	0	— 80	—140	II.	— 60	0	—20	— 80	II.
C	— 30	0	—140	—170	III.	— 30	0	—35	— 65	I.

Jak z powyższego wynika, różnią się oba sposoby między sobą tak znacznie, że w pewnych warunkach mogą one dać nawet wręcz przeciwne rezultaty. W naszem mianowicie obliczeniu zadecydowały wyniki ostatniej próby i to mimo dużych różnic w próbie pierwszej. W obliczeniu olimpijskiem zaś, decydującą rolę odegrała próba pierwsza i to właśnie z powodu jej dużych różnic.

(Dok nast.).

rtm. Romaszkan.

Białystok, listopad 1931.

Listy z Anglji.

Począwszy od 1 listopada oprócz wyścigów płaskich rozgrywanych pod egidą Jockey Clubu, mieliśmy coraz więcej wyścigów płotowo-przeszkodowych, którymi zarządza National Hunt Club.

Najciekawszy i najbardziej udany meeting odbył się w pierwszej połowie listopada w Liverpoolu, z programem mieszanym.

Najwyżej uposażoną nagrodę Liverpool St. Leger, na dystansie 2800 mtr., zdobył 3 l. wałach lorda Astora, Creme Brûlée, prowadząc ze startu do celownika.

Syn Brûleura, który w Ascot przegrał tylko o trzy czwarte długości do Sir Andrew nagrodę Prince of Wales Stakes, okazał się w r. b. jednym z czołowych stayer'ów i specjalistą od prowincjonalnych St. Leger'ów. Wygrał mianowicie: Breeder's St. Leger (w Derby), Newmarket St. Leger, Welsh St. Leger i wreszcie Liverpool St. Leger, wielką więc jest szkodą, że jest stracony dla hodowli.

Tryumfy Crême Brûlée są słuszną nagrodą dla jego hodowcy i właściciela lorda Astora, który pomimo, że posiada w swojem stadzie dwa czołowe reproduktory Buchana i Hurstwooda, rokrocznie posyła do Francji kilka czołowych matek dla stanówki z najlepszymi reproduktorami.

Popularny Liverpool Autumn Cup, w którym wzięło udział 15 koni, został również zdobyty przez wałacha, 4 l. Pommame, który odstartował jako drugi faworyt z cotą 7:1. Lord Bill, jeden z faworytów, który już w Cambridgeshire handicap nie chciał ruszyć i stracił ostatecznie kilka długości, tym razem został zupełnie na starcie.

St. Oswald, który jak wiadomo w wyżej wzmiankowanym handicapie zajął drugie miejsce za Disarmement, przeprowadził prawie cały wyścig, na 200 mtr. jednak przed celownikiem formalnie stanął i wtedy minęły go Pommame i Hot Bun, przyczem w walce zwyciężył pierwszy o trzy czwarte długości. Mało liczona 5 l. ze względu na najwyższą wagę jaką niosła, Hot Bun, urodziła się we Francji i wygrała dla swego właściciela p. Wittoucka tę samą nagrodę w roku zeszłym.

Zwycięzca Pommame (po Pommern) był uprzednio czwarty w Cambridgeshire handicap; dłuższy dystans i rozmiękły tor bardziej mu odpowiadały i chociaż późno, ale spełnił pokładane w nim nadzieje; jako roczniak został nabyty przez obecnego swego właściciela p. J. Bensona za 2.000 gwinei.

Dobre dwulatki spotkały się w tysiącfuntowej Autumn Foal St., w której wyjątkowo łatwe zwycięstwo odniosła Thorndean, startując z cotą 5:4.

Jest ona własnością p. Tattersalla, który jak się okazuje umie równie dobrze konie kupować jak i sprzedawać. Na zeszłorocznej licytacji w Doncaster nabył mianowicie dwa roczniaki po Hurstwood, Spensera i Thorndean. Spen-

ser kupiony za 150 gwinei wygrał 4 wyścigi w tej liczbie New Stakes (3000 fst.) i Richmond St. (1000 fst.).

Thorndean, która kosztowała 350 gwinei, przegrała ostatnio w Newmarket o łeb tylko do doskonałej Pyrene w Bretby Stakes, zaś po ostatnim wyścigu stanęła w liczbie najlepszych dwuletnich klaczy.

Ojciec tych dwulatków, mało wyzyskany dotąd Hurstwood, wygrał w 1924 roku Newmarket Stakes, bijąc Salmon Trout'a (który następnie wygrał St. Leger) i Sansovino (Derby). W Derby, wygranem przez Sansovino, był trzeci, zaś ogółem na torze wygrał przeszło 5.000 funtów.

Zeszłoroczne klasowe trzylatki, jak wiadomo, w roku bieżącym stale prawie zawodziły. Druga połowa listopada przyniosła częściową rehabilitację dla dwóch z nich: Diolite'a i Ut Majeur'a.

Diolite wygrał Grosvenor Cup, pierwszy wyścig od czasu kiedy w maju r. z. wygrał Dwa Tysiące Gwinei.

Ut Majeur, którego tegoroczna karjera tak zniechęciła jego właściciela ks. Aga Khana, że postanowił odesłać go do stada, zrobił mu miłą niespodziankę, wygrywając Derby Cup od 22 współzawodników, przyczem Nitakrit, która zajęła drugie miejsce, otrzymywała od niego aż 14 kg. Gonitwę tę aż do ostatnich 200 metr. prowadził Leonidas II p. Boussac'a. Koń ten pomimo stałych podróży z jednej strony kanału La Manche na drugą, a nawet gościny w Berlinie, nie wygrał jeszcze w r. b. wyścigu.

Po tym doskonałym wyścigu Ut Majeur'a, którego stanówki po Ł 48 były już ogłaszane w prasie, właściciel jego postanowił zatrzymać go w treningu na rok przyszły w nadziei na Ascot Gold Cup.

Jednodniowy meeting w Hurst Park dnia 21 listopada zgromadził licznie publiczność przybyłą na ostatnią klasyczną nagrodę dla dwulatków, rozegraną bez nadwag i ulg na dystansie 1200 mtr. Nagroda ta, Hurst Park Great T. Y. O. Stakes chociaż świeżej daty, bo rozgrywana dopiero od 1921 roku, ma już tradycję, że wygrywają ją rzetelnie dobre konie.

Ze zwycięzców jej: Pharos, Diomedes, Mr. Jinks i Press Gang są już obecnie cieszącymi się wielkiem powodzeniem reproduktorami.

Syn Pharosa, Firdaussi, który na 4 starty wygrał w r. b. trzykrotnie, był wyjątkowo silnym faworytem (7:4) w polu składającem się z dziewięciu doskonałych dwulatków. Zawiódł jednak swoich licznych zwolenników, którzy dopatrywali się w nim przyszłego zwycięzcę nagród klasycznych, przegrywając na ostatnich metrach do wałacha Old Riley'a.

Zwycięzca korzystał z 3 lb. ulgi wagi, do której na zasadzie angielskiej skali wag mają prawo wałachy narówni z klaczami. Na kontynencie zasada ta uważana jest ze herezję. Nie zmniejsza to jednak wartości Old Riley'a, który wygrał zupełnie pewnie, startując po raz dziesiąty w r. b. i odnosząc siódme zwycięstwo. Wygrane te przyniosły 3,985 fst. jego właścicielowi p. H. J. Brueton'owi, który kupił go roczniakiem za 310 gwinei. Ojciec Old Riley'a, Old Rowley, jest synem The Tetrarcha i przyłączy się zapewne do plejady swych półbraci, jako specjalista od dawania wczesnych dwulatków.

Ostatni meeting wyścigów płaskich rozegrał się zgodnie z kalendarzem wyścigowym w Manchester, w dniach 26 — 28 listopada. Niejednokrotnie już meeting ten był anulowany z powodu mrozów i niepogód (w okresie powojennym w latach 1923, 1925 i 1926), w roku bieżącym jednak zimna nie nastąpiły jeszcze, lał tylko bez przerwy prawie deszcz. Clou tego meetingu stanowi ostatni z wielkich handicapów, Manchester November handicap na dystansie 2400 mtr., rozgrywany od 1876 r. tradycyjnie w ostatnią sobotę listopada. Handicap ten, w którym klasa współzawodniczących koni nigdy nie była wysoka i który na 48 rozgrywek (w pozostałych latach nie odbył się) dał zwycięstwo 38 razy koniom z wagą poniżej 8 stone (51 kg.), stał się od zeszłego roku światowym evenementem, w związku z gigantycznym sweepstakes'em.



Championat Polo Pony na wystawie w Islington zdobył pony, własność Mr. J. A. Traill.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Loterje wszelkiego rodzaju są w Anglji zakazane. Skorzystała z tego Wolna Republika Irlandzka organizując wielką loterję wyścigową, z tem zastrzeżeniem, żeby 20% ogólnej sumy otrzymywały szpitale irlandzkie. Sweepstakes urządzany jest trzy razy do roku na rezultat Grand Nationalu, Derby i Manchester November hdc.

Bilety sprzedawane są na całym świecie, tak że udział samej Irlandji stanowi drobną cząstkę, niewspółmierną z wielkiemi dochodami szpitali irlandzkich. Finanse ich znajdują się w kwitnącym stanie, ponieważ tegoroczne sweepstakes'y zgromadziły po dwa miljony funtów szterlingów!

W związku ze sweepstakes'em, liczba uczestników dosięgła rekordowej liczby 42 koni z liczby 80 zapisanych przy pierwszym meldunku. Stało się to naskutek potajemnych umów szczęśliwców, którzy wyciągnęli outsider'ów i licząc na szczęśliwy traf, obiecali udział w wygranej właścicielom koni w obawie, że ci je wycofają.

Na szczęście tor w Manchester jest dosyć szeroki, żeby pomieścić tak wielką stawkę. Ante-post betting był

bardzo ożywiony, przyczem faworytem był zeszłoroczny derbista irlandzki Rock Star, który wraz z 3 l. Salaam reprezentował „klasę”.

Liczono również mocno parę Residue — North Drift, która 29 maja na tym samym torze i dystansie przyszła łeb w łeb na pierwszem miejscu w Manchester Cup. Trzecim był wtedy doskonały Salmon Leap, zaś bez miejsca obciążony wagą Singapore. W dniu rozgrywki, wielkie sumy napłynęły do agencji bookmacherskich na North Drifta, którego cota z 20:1, zmalała do 8:1.

Start 42 koni trwał zaledwie 7 minut i konie ruszyły ławą, prócz Lord Billa, który okazuje wyraźną niechęć do wyścigów i Salaam, która zarzuciła się na starcie tracąc na tem dużo terenu.

Song of Essex zapewnił bardzo ostre tempo początkowe, mając na najbliższych miejscach za sobą British Sailor, Blandearna, Residue, Gallic. Po przebyciu połowy dystansu leadery odpadły, a na czoło wyszedł 4 l. North Drift (47 kg.), za którym szły wtedy Pard i Signifer. Na finishu Signifer zaatakował North Drifta, ten ostatni doprowadził jednak do celownika w walce o pół długości. Trzecie miejsce utrzymał Pard, bijąc o łeb Residue. Zwycięstwo pierwszego faworyta dowiodło jeszcze raz słuszności angielskiego przysłowia „The bigger the field, the bigger the certainty”. Drugie i trzecie miejsce natomiast zajęły zupełnie nieliczone outsidery.

Zwycięzca jest własnością p. J. T. Downinga byłego górnika, a obecnie zamożnego przemysłowca z Sheffield, który nabył szereg udziałów w ticketach sweepstakes'u, reprezentujących szanse swego konia, tak że wygrane jego obliczane są na 30 — 40 tysięcy funtów.

Godna pochwały jest jazda C. Dowdall'a, 18-letniego chłopca stajennego, który mimo braku doświadczenia i olbrzymiego pola, kapitalnie przeprowadził zwycięzcę.

Ostatni wyścig sezonu, tradycyjna Final Plate, zakończyła sezon płaski, rozpoczęty nagrodą Trial Plate w Lincolnshire przed ośmioma miesiącami.

Harry of Hereford.

Londyn, w końcu listopada.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. p. ALEKSANDER ANTONI DĄBROWSKI, kierownik Rachuby Totalizatora, długoletni urzędnik T. Z. do H. K. w Polsce, zmarł tragicznie dn. 3 b. m., przeżywszy lat 50. Cześć Jego pamięci!**

— **Nagrody M. S. Wojsk. dla hodowców.** Nawiązując do notatki pod powyższym tytułem w kronice Nr. 48 naszego tygodnika, podajemy bliższe szczegóły, związane z odznaczeniem p. K. Około-Kułak z Siewierska, p. Czerniewice, jako hodowcy klaczy Roksana.

P. K. Około-Kułak nabył w Warszawie w 1904 r. klacz węgierską, prababkę Roksany. Klacz ta okazała się źrebna i porodziła klaczkę Bajkę, która otrzymała na wystawie w Warszawie w 1909 r. medal i nagrodę pieniężną. Bajka dała w stadzie po pełnej krwi ogierze Vigneur klacz Jutrzenkę, odznaczoną na pokazie pow. Włodawskiego medalem srebrnym. W stadzie dała Jutrzenka po pełnej krwi ogierze Archer (s. Minoru) klacz Roksanę, sprzedaną w 1927 r. w Włocławku do remontu Komisji Nr. 1. Roksanę nabył od M. S. W. por. Ruciński. Próbowana początkowo na steeplach, gdzie się dodatnio wyróżniła w Woł. T. Z. do H. K., przeszła następnie do konkursów, na których odniosła szereg zwycięstw.

Por. Ruciński wygrał na niej w Warszawie 2 pierwsze nagrody na Międzynar. Konk. Hippicznych, w roku 1930 Wielki Konkurs Myśliwski im. ś. p. Fr. Jurjewicza, a w r. b. brał udział w zwycięskiej drużynie o Puhar Narodów. Odznaczenie, jakiem wyróżniło M. S. W. p. Około - Kułak powinno być zachętą dla naszych hodowców, którzy z tego widzą, że sfery miarodajne nie szczędzą odznaczeń i wyróżnień za wyprodukowanie materjału o wysokich walorach.

— **Zawody konne w Garwolinie.** Dnia 29 listopada 1931 r. odbyły się pierwsze zawody konne sezonu zimowego 1931—32 w ujeżdżalni krytej 1 p. Strzelców Konnych w Garwolinie.

Na program złożył się:

1) Konkurs oficerski II stopnia. W konkursie wzięło udział 9 jeźdźców na 11 koniach.

2) Konkurs podoficerski lekki — 10 przeszkód do 1,10 mtr. wys. i 2,5 mtr. szer., tempo 350 mtr. na minutę. Brało udział 12 jeźdźców na 14 koniach.

3) Pokaz woltyżerki strzelców rocznika 1910.

4) Przewożenie przez przeszkody szklanki z wodą — roczn. 1909.

Wyniki zawodów.

Konkurs oficerski:

1 miejsce — rtm. Berenson na wał. Olsztyn; 2 — por. Chojnacki na wał. Odino; 3 — por. Skorupko na wał. Oset.

Konkurs podoficerski:

1 miejsce — plut. Czarny na wał. Serwis; 2 — plut. Walczak na wał. Odważny; 3 — wachm. Kondej na klaczy Łaska; 4 — kpr. Sajdak na wał. Okrutny.

Poziom zawodów i organizacja stały na wysokości zadania.

Publiczność przybyła dość licznie z okolicy i miasta, dając dowód dużego zainteresowania sportem konnym. Po zawodach odbył się w kasynie oficerskim pułku „Dancig - bridge” dla zaproszonych gości, gdzie w miłym nastroju spędzono czas do późna.

— **Małopolski Klub Jazdy** urządza jak corocznie w Zakopanem IV-te Wielkie Ogólnopolskie Zimowe Zawody Konne, które trwać będą od dnia 20 stycznia do dnia 7 lutego 1932 roku.

— **Do stajni „Lubicz”** (oddział trenera S. Michalczyka) przybyły nabyte w stadzie Krasne, ks. A. Czartoryskiego, roczniaki w ilości siedmiu sztuk. Stawka składa się z pięciu ogierków: (Jawor III, Janczar III, Jontek II, Jordan II i Jowisz III) i dwu klaczek: (Jawa II i Junona II), wszystkie po og. Parachute. Stawka prezentuje się nadzwyczaj obiecująco, zwłaszcza zwraca na siebie uwagę rodzony brat Imperatora, kasztanowaty Jawor III.

— **Trener W. Gawron** opiekuje się końmi p. J. Bareji i p. Z. Wojtowicza.

— **Trener J. Karwacki** objął stajnę p. Henryka Strzemińskiego.

— **Żokej Stefan Michalczyk** został zaangażowany do jazd na drugą rękę do stajni „Lubicz” (oddział trenera S. Michalczyka).

— **Umów na rok 1932 nie podpisali** dotychczas trenerzy: A. Zasępa i J. Kryśko, oraz żokeje: P. Gołowkin, J. Pasternak, D. Czernuszenko, J. Dorosz, M. Jednaszewski, J. Sakowicz, tudzież jeździec Z. Nowak.

— **Stajnia treningowa koni arabskich** D-ra Edwarda Skorkowskiego we Lwowie zimuje w stajniach Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni przy torze wyścigowym na Persenkówce. Stajnia trenuje konie:

Witolda ks. Czartoryskiego:

1. Unaiza kl. siwa z 1928 (Gazal I i Fanfara).
2. Utaiba kl. siwa z 1928 (Gazal I i Dąbrówka).

Antoniego hr. Rostworowskiego:

3. Jamri og. gn. z 1928 (Pielgrzym-Thuja i Bystra).

Janusza ks. Radziwiłła:

4. Bey II og. siwy z 1929 (Wallis II i Windobona).

Jerzego hr. Potockiego:

5. Derwisz III og. siwy z 1929 (Kafifan i Genewa).

Józefa Czerkawskiego:

6. Pewna kl. gn. z 1929 (Ricordo i Pogoda).
7. Hindus og. siwy z 1929 (Marzouk IV i Hadudi).
8. Wicher og. gn. z 1929 (Ricordo i Wojna).

Bolesława Kuziana:

9. Parys og. siwy z 1926 (Gazal I i Pogoda).
10. Urodna kl. gn. z 1929 (Ricordo i Ukrainka)

STATYSTYKA WARSZAWSKA ZA ROK 1931.

(ciąg dalszy z Nr. 49).

— **Wykaz wygranych nagród przez stajnie wyścigowe na torze Warszawskim w roku 1931:**

		zł.
1)	st. „Natalin”	423.107
2)	st. „Alba”	310.654
3)	Berson Michał	259.560
4)	Enderowie S. i K.	217,145
5)	st. „Lubicz”	188.678
6)	st. „Bartoszówka”	178.390
7)	st. „Ktery-Szepietów”	118.210
8)	Róg Michał	96.090
9)	Strzemiński Henryk	81.170
10)	Piradoff Bohdan	75.160
11)	Tuński Aleksander	74.330
12)	I pułk Uł. Krechowieckich	73.430
13)	st. „Topór”	72.070
14)	Szwejcer Bronisław	67.188
15)	st. „Łochów”	60.920
16)	9 pułk Strzelców Konnych	60.030
17)	Michelis Janusz	49.490
18)	Grzybowski Eugenjusz	45.990
19)	Dydyński Lesław	42.640
20)	Lewartowska bar. Lidja	42.560
21)	Stokowski Janusz	35.640
22)	Olszowski Aleksander	34.780
23)	Jaśkiewicz Władysław	33.400
24)	st. „Mysłów”	33.450
25)	Schweicer Ludwik, płk.	32.660
26)	Yellow Bohdan	31.900
27)	8 pułk Ułanów	31.490
28)	Wąsowski Mieczysław	29,940
29)	Schlesinger I.	29.360
30)	Rogowski R. i Koźmiński K.	29.230
31)	Kronenberg bar. L. J.	28.930
32)	Alvensleben - Schönborn hr. Joachim	28.490
33)	Plisowski Konstanty, gen.	27.580
34)	Cichowski Henryk	26.930
35)	Korpus Ochrony Pogr.	25.890
36)	Falewicz Tadeusz, płk.	24.380
37)	Bukowiecki Ludwik	23.960
38)	Rüdiger Leon	23.220
39)	Święcicki Jerzy	22.710
40)	Mielżyński hr. Ignacy	20.580
41)	Babeccy M. i T.	20.490
42)	Wojciechowski Zygmunt	19.210
43)	Nowacki Czesław	18.700
44)	Dobiecki Zbigniew	17.520
45)	st. „Leliwa”	16.492
46)	Piramidow Janina	16.300
47)	17 pułk Ułanów	15.940
48)	Kamionko Wacław	15.170
49)	Butkiewicz Mścisław	14.500
50)	Rómmel bar. Karol	14.290
51)	Broszkiewicz J.	11.250
52)	Bronikowscy A. i J.	10.760
53)	10 pułk Ułanów	10.650
54)	Rakower Jakób	9.940
55)	Maltzan bar. Henryk	9.530
56)	Królikiewicz Adam	9.380
57)	Anders Władysław pułk.	9.250
58)	Łyżwiński Józef	9.010
59)	Krzyżanowski Adam	8.790
60)	Zgorzelski Władysław por.	8.720
61)	st. „Kobylany”	7.800
62)	Żelazko Ludwik	7.620
63)	Budny Antoni	7.420
64)	Geszajt S.	7.090
65)	Marylski Antoni	7.010
66)	Falkenhayn bar. Benita	7.000
67)	Hessen Borys	6.370
68)	Barszczewski A.	6.000
69)	Peretjatkowicz Bronisław	5.220
70)	S. Cichocki i J. Dąbrowski	4.900
71)	Bareja Jakób	4.850
72)	Cierpicki Zygmunt	4.440
73)	Borycki J.	4.000
74)	st. „Strzemię”	3.870
75)	Kowalski Lucjan	3.860
76)	Chmielewski Franciszek	3.330
77)	Brzezicki Bolesław	3.220
78)	Wojtowicz Zdzisław	3.220
79)	Gortatewicz Józef	2.700
80)	Rościszewski Jerzy	2.440
81)	Komorowski hr. T. i Wężyk S.	2.340
82)	„Spółka 13”	2.300
83)	Baczyński Czesław	2.240
84)	Morzycki Lucjan	2.100
85)	Studziński Zygmunt	2.100
86)	Sosnowski Jerzy	2.040
87)	Karski Aleksander	1.800
88)	Mirny Wiktor	1.760
89)	Rybicki Tadeusz	1.650
90)	Harland Henryk	1.600
91)	Mieczkowski A.	1.050
92)	Stolarska Konstancja	760
93)	Antoniewicz Michał	630
94)	Jeniecki Juljan	480
95)	Juściński Czesław	480
96)	Ostrzycki W.	480
97)	Rachwalski E.	450
98)	Muszyński K.	360
99)	Różycki Kazimierz	320
100)	Antoniewski E.	160
101)	Bronikowski Stanisław	150

— **Wykaz wygranych premij hodowlanych na torze Warszawskim w roku 1931:**

		zł.
1)	Potocki hr. Alfred	35.954
2)	Państwowa Stadnina	30.272
3)	Berson Michał	26.326
4)	Woźniakowski Henryk	21.976
5)	Czartoryski Adam ks.	21.407
6)	Dzierzbicki Kazimierz	11.967
7)	Zamoyski hr. Władysław	11.637
8)	Czarnecki hr. Janusz	11.092

		zł.
9)	Róg Michał	9.657
10)	Olszowski Aleksander	8.772
11)	Kresowa Spółka Hodowlana	8.032
12)	Ender Stefan	7.568
13)	Wężyk Franciszek	6.361
14)	Ziętarski Bohdan	6.088
15)	st. „Ktery-Szepietów”	5.997
16)	Alvensleben-Schönborn hr. Joachim	4.667
17)	Janasz Stanisław	4.564
18)	Kronenberg bar. L. J.	4.141
19)	Morstin hr. Andrzej	4.129
20)	Szwejcer Bronisław	4.055
21)	Bracia Mencel	3.986
22)	Lubomirski ks. Hieronim	3.876
23)	Hulewicz Jerzy	3.637
24)	Zamoyski hr. Konstanty	3.431
25)	Rytel Mieczysław	3.403
26)	Wydżga Bohdan	3.190
27)	Budny Antoni	3.125
28)	Grzybowski Eugenjusz	2.939
29)	Orpiszewski Ludwik	2.926
30)	Czaykowski Roman	2.610
31)	Bronikowscy A. i J.	2.483
32)	Łempicki August	2.424
33)	Baczyński Czesław	2.318
34)	Święcicki Witold	2.271
35)	Ender Karol	2.091
36)	Ostoia-Ostaszewska Aniela	1.839
37)	Wielopolscy A. hr. i Margr.	1.831
38)	Cichowski Henryk	1.759
39)	Dobiecki Zbigniew	1.752
40)	Tarnowski hr. Zdzisław	1.729
41)	Maryewski Stanisław	1.640
42)	Smalawski W.	1.588
43)	T-wo Popierania Hod. Konia Pełnej krwi 17-go pułku Ułanów	1.513
44)	Niewiarowski Wacław	1.123
45)	Lubomirski ks. Stanisław	988
46)	Krzyżanowski Adam	879
47)	Bartmański Józef	792
48)	Dydyński Lesław	777
49)	Czacki hr. Stanisław	768
50)	Płachecki Janusz	757
51)	Kraiński Roman	752
52)	Karski Aleksander	751
53)	Marylski Antoni	701
54)	Grodziński Aleksander	695
55)	Iłłakowicz Witold	668
56)	Łaszkiewicz Jan	642
57)	Szczypiorski Wacław	513
58)	Pietraszewski T. A.	498
59)	Szwejcer Michał	454
60)	Walicki Bronisław	445
61)	Zamoyski hr. Maurycy	423
62)	Borzycki Lucjan	358
63)	Mielżyński hr. Ignacy	343
64)	Olszowski Janusz	342
65)	Wodziński Kazimierz	339
66)	Heydel bar. Wojciech	339
67)	Wojtowiczowa Helena	322
68)	Wysocki Wacław	315
69)	Kugler Ludwik	304
70)	Maltzan bar. Henryk	273
71)	Henckel v. Donnersmark hr. Edwin	252
72)	Komorowski hr. Stanisław	252
73)	Zaremba-Kozłowski Franciszek	176
74)	Gościcki Kazimierz	162
75)	Biskupski Konstanty	146
76)	Mycielska hr. Cecylja	108
77)	Grzybowski Stanisław	90
78)	Dachowski Tadeusz	76
79)	Piotrowski Michał	45

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Tylko 75 dni wyścigowych** (galopem) uchwalono na rok 1932 dla Berlina, które rozegrane zostaną na 3-ch torach, a mian.: Grunewald, Hoppegarten i Karlshorst.

Tydzień Międzynarodowy, rokrocznie w Berlinie rozgrywany, został z programu na rok przyszły skreślony. Wszystkie te smutne, koniecznością podyktowane ograniczenia i skreślenia są skutkiem ogólnego kryzysu gospodarczego.

— **Trakeńskie konie dla włoskiej szkoły kawaleryjskiej.** Podczas wielkiej wystawy koni w Aachen (Akwizgran) zakupiła włoska komisja remontowa 25 koni z prowincji Hannower i Meklenburg. Inspektor remontu, generał Aymonino, zwiedził po wystawie Wschodnie Prusy dla zapoznania się z tamtejszą hodowlą, która znalazła pełne uznanie u włoskich gości, wykazujących się głębokiem znawstwem. Po obejrzeniu około setki koni w stajni myśliwskiej w Trakehnen, komisja wybrała 6 najlepszych okazów, które przeznaczone zostały do szkoły kawalerji w Pinerolo.

— **Międzynarodowe zawody konne w Berlinie.** Ogólnopaństwowy związek dla hodowli i prób niemieckiego konia szlachetnego urządza w Berlinie, w czasie od 30 stycznia do 7 lutego 1932 r. wielkie międzynarodowe zawody, obejmujące jazdę wierzchową, skakanie i powożenie oraz obchód 200-letniego istnienia pruskiego zarządu stadnin państwowych. Zawody dotowane są nagrodami pieniężnemi w sumie 125.000 Mk. Między różnemi atrakcjami przewidywane jest zademonstrowanie 100 ogierów i klaczy państwowych w różnorodnych pokazach. Zawody odbędą się podczas „zielonego tygodnia”, czyli wiosennej wystawy rolniczej.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 6 grudnia.

P r i x M a u b o u r g u e t, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Espalion, 7 l. wał. kaszt. (Brabant — Euryclée) Cte C. de St. Phalle, 68 kg., ż. P. Hamel.

2. Menes II, 4 l. og. (po Hollister) Vte M. de Rivaud, 70 kg., ż. R. Dubus.

3. Javelot II, 5 l. wał. (po Durbar) Vte M. de Rivaud, 69 kg., ż. M. Thery;

bez miejsca: Millionnaire II, Les Champlevois, Gobelin, Goldsmith, Bright Zagreus, Le Gratteur, Les Bossons, Arioste, Andromaque II, Light Brigade.

Wygrane o 4 dł. — łeb — 1½ dł. Czas: 4:59.

Tot.: 58, 23, 79, 26:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.